

LEGAL ALERT

LITIGATION



W NUMERZE:

- Zmiany w postępowaniu zabezpieczającym w sprawach IP
- Rozprawy online – problemy praktyczne
- Doręczanie wniosków o uzasadnienie między pełnomocnikami
- Egzekucja postanowienia informacyjnego
- Przepisy przejściowe w postępowaniu w sprawach IP
- Oczywista bezzasadność powództwa

DZISIAJ W ALERCIE

dr hab. Paweł Podrecki, prof. INP PAN, adwokat, starszy partner

Litigation Alert jest odpowiedzią na liczne zapytania naszych klientów dotyczące strategii i efektywnego sposobu rozwiązywania sporów sądowych. Kancelaria Traple Konarski Podrecki i Wspólnicy ma niewątpliwie utrwaloną renomę w dziedzinie prawa własności intelektualnej, prawa nowych technologii, prawa konkurencji, prawa mediów, danych osobowych oraz Life Sciences. Nasze kompetencje wynikają jednak nie tylko z interdyscyplinarnego podejścia do stosowania przepisów prawa i ponad 20-letniej praktyki. W znaczącej części pozycja kancelarii oparta jest na licznych i precedensowych sprawach sądowych, w których z sukcesem reprezentowaliśmy interesy naszych klientów. Pracujemy dla przedsiębiorców z bardzo różnych sektorów gospodarki, a wygrane przez nas sprawy potwierdzają skuteczność Zespołu Rozwiązywania Sporów Sądowych i Arbitrażu.

W Litigation Alercie zamierzamy więc podzielić się naszymi doświadczeniami procesowymi oraz przedstawiać spory i komentować najważniejsze orzeczenia krajowych i unijnych sądów i trybunałów. Ważną częścią Alertu powinny być informacje o inicjatywach i pracach legislacyjnych, a także omówienia nowelizacji przepisów.

Pragniemy wykorzystać w Alercie naszą wiedzę z prowadzenia na co dzień postępowań z zakresu nie tylko prawa własności intelektualnej i konkurencji, ale przede wszystkim prawa gospodarczego, prawa cywilnego, prawa administracyjnego, prawa zamówień publicznych, prawa ochrony konsumentów, dóbr osobistych i prawa reklamy, a także nieruchomości i inwestycji budowlanych. Razem z zespołem BKB mamy ponadto możliwość pełnej obsługi sporów w obszarze prawa pracy. Reprezentowanie naszych klientów w postępowaniach przed sądami powszechnymi i administracyjnymi, przed Sądem Najwyższym, a także przed Naczelnym Sądem Administracyjnym, Trybunałem Konstytucyjnym i Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości obejmuje również wsparcie w sporach przed krajowymi sądami arbitrażowymi oraz przed zagranicznymi sądami polubownymi, co pozwala przedstawiać problemy prawne w wielu procedurach.

Celem Litigation Alertu jest jednak w szczególności prezentowanie szczegółowych zagadnień, które umożliwiają optymalizowanie prawnego doradztwa w kontekście reprezentacji w sporach sądowych lub w postępowaniach administracyjnych. Na podstawie naszych doświadczeń, zebranych w wielu branżach gospodarki, będziemy wskazywać na najnowsze kierunki i specyfikę opracowywania niestandardowych strategii oraz konsekwentnej taktyki procesowej w długiej perspektywie. Coraz częściej istotne jest też, aby wsparcie profesjonalnego pełnomocnika następowało w rozwiązaniu sporów na etapie przedsądowym lub w ramach ugody. Skuteczne działania przedsądowe, w tym właściwie przygotowane wezwania przedsądowe, umiejętnie prowadzone negocjacje oraz mediacje, mogą być najlepszą strategią, przy uwzględnieniu ryzyka prawnego i celów biznesowych klientów.

W części merytorycznej związanej ze sporami sądowymi w Litigation Alercie znajdują się natomiast wypowiedzi dotyczące w szczególności możliwości uzyskiwania zakazów lub odszkodowań, czyli efektywnej ochrony negatoryjnej i zmierzającej do kompensacji. Prowadzenie spraw sądowych na podstawie *private enforcement* jest od lat naszą domeną i będziemy się starali opisywać możliwości, jakie obecnie dostarcza.

Interesujące powinno być zwłaszcza zaprezentowanie różnych środków ochrony prawnej w ujęciu materialnym i procesowym. Szybka identyfikacja potencjalnych ryzyk dla przedsiębiorcy jest szczególnie istotna w przypadku potrzeby uzyskania np. postanowień w przedmiocie zabezpieczenia roszczeń. Praktyczne omówienie podstaw materialnych i procedury dochodzenia roszczeń, a także sposobów ustalenia wysokości odszkodowań jest z kolei konieczne do opracowania taktyki procesowej. Bardzo ważne są więc zasady i możliwości gromadzenia i zabezpieczenia materiału dowodowego, a następnie adekwatna ocena szans powodzenia procesu sądowego, która może być dokonywana z udziałem biegłych i ekspertów. Kompleksowa analiza sprawy wymaga również ustalenia możliwości egzekucji wyroków i postanowień o zabezpieczeniu przez komorników.

W Litigation Alercie będziemy także omawiali, w jaki sposób uzyskać wsparcie w sprawach prowadzonych w innych jurysdykcjach dzięki współpracy z zagranicznymi kancelariami z większości krajów Europy i świata. Jako jedna z nielicznych polskich kancelarii świadczymy kompleksową obsługę prawną na poziomie ponadnarodowym. Dzięki działaniom w ramach tzw. *shared services center* zapewniamy interdyscyplinarne, merytoryczne wsparcie działań klientów w Polsce, a zwłaszcza w 18 jurysdykcjach Europy Środkowo-Wschodniej (Rumunia, Mołdawia, Bułgaria, Litwa, Łotwa, Estonia, Serbia, Czarnogóra, Chorwacja, Słowenia, Czechy, Słowacja, Węgry, Bośnia i Hercegowina, Macedonia Północna, Albania, Kosowo, Malta).

Warto podkreślić, że autorzy Litigation Alertu należą do zespołu prawników specjalizujących się w prawie procesowym. Są w większości znani z wielu publikacji, w tym z komentarzy i artykułów w polskim i zagranicznym piśmiennictwie. Nasi autorzy gwarantują aktualną i praktyczną wiedzę dostosowaną do wymagań i potrzeb biznesowych przedsiębiorców. Potwierdzeniem naszego rozumienia prawa i potrzeb biznesowych jest zawartość najnowszego wydania Litigation Alertu. Znalazł się w nim komentarz dr Tomasza Targosza dotyczący zmian w postępowaniu zabezpieczającym po nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego. Aktualne zagadnienia rozpraw online w kontekście praktycznych problemów omawia mec. Beata Matusiewicz-Kulig, która kieruje zespołem rozwiązywania sporów w ramach praktyki kancelarii. Mecenasa Małgorzata Kutaj przedstawia następnie zagadnienia doręczania wniosków o uzasadnienie między pełnomocnikami. Kwestie egzekucji postanowienia nakazującego udzielenie informacji opisuje szczegółowo mec. Katarzyna Kosiba-Łuczak. Istotne przepisy przejściowe nowego trybu postępowania w sprawach własności intelektualnej są z kolei analizowane przez mec. Piotra Grzybowskię. Na zakończenie Julia Kostrzewa omawia kwestię oczywistej bezzasadności powództwa w ramach nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego.

Tak jak w przypadku naszych innych newsletterów, będziemy czekali na Państwa opinie i komentarze o nowym Alercie. Z uwagą będziemy je analizować i uwzględniać w kolejnych wydaniach. Naszym priorytetem jest, aby obok analizy przepisów proponować innowacyjne podejście, zrozumienie specyfiki działalności gospodarczej i gotowość do ciągłych zmian odpowiadających potrzebom nowoczesnych i wymagających przedsiębiorców.

Zapraszam do lektury Litigation Alertu!

Postępowanie zabezpieczające w sprawach własności intelektualnej – jak małe zmiany robią dużą różnicę

dr Tomasz Targosz, adwokat, partner

Dlaczego zabezpieczenia są ważne?

Wprowadzenie do Kodeksu postępowania cywilnego^[1] (k.p.c.) nowo opracowanych regulacji dotyczących zabezpieczenia dowodu, wydania dowodu i tzw. roszczenia informacyjnego budzi ze zrozumiałych względów duże zainteresowanie. W dotychczasowej praktyce sądowej ważniejszym środkiem procesowym dla uprawnionych z tytułu praw własności intelektualnej był jednak wniosek o zabezpieczenie roszczeń. W sprawach własności intelektualnej typowe zabezpieczenie zakazuje wprowadzania do obrotu produktów lub świadczenia usług, co do których istnieją podejrzenia naruszenia praw wyłącznych; niekiedy (w przypadku towarów) towarzyszy im ich zajęcie, co ma głównie zabezpieczać przed obejściem zakazu. Zabezpieczenia takie są z jednej strony niezwykle korzystne dla uprawnionych, z drugiej strony jednak dotkliwe dla obowiązanym. Mimo że na gruncie prawa unijnego zabezpieczenie roszczeń w sprawach własności intelektualnej jest poddane odrębnej regulacji w tej samej dyrektywie co zabezpieczenie dowodu, wydanie dowodu i roszczenie informacyjne (dyrektywa 2004/48/WE), w Polsce od zawsze uważano, że ogólna regulacja postępowania zabezpieczającego jest wystarczająca dla implementacji art. 9 dyrektywy 2004/48/WE. O ile więc dla pozostałych środków przewidziano osobne regulacje, o tyle dla zabezpieczeń roszczeń obowiązuje nadal regulacja ogólna. Stan ten nie uległ zmianie w związku z dodaniem do k.p.c. nowych przepisów o postępowaniu w sprawach własności intelektualnej. Nie oznacza to jednak, że rozwiązania przewidziane dla zabezpieczenia roszczeń nie podlegały przeobrażeniom. Co prawda były to zmiany „ogólne”, tzn. nieograniczone w żadnym stopniu do spraw z zakresu własności intelektualnej, ale czasem się zdarza, iż zmiana tego rodzaju wywołuje szczególnie doniosłe skutki dla pewnych kategorii spraw i można pokusić się o opinię, że w postępowaniu zabezpieczającym w sprawach własności intelektualnej tak się właśnie stało. Aby zrozumieć, dlaczego taki wniosek da się obronić, należy sobie uświadomić, że w ogóle spraw zabezpieczających większość dotyczy zabezpieczeń roszczeń pieniężnych i polega na zajęciu lub w inny sposób zabezpieczeniu środków majątkowych, tak by możliwa była później skuteczna egzekucja wydanego w sprawie wyroku. Typowe zabezpieczenia w sprawach

własności intelektualnej mają, jak wspomniano, inny charakter. Polegają one głównie na orzeczeniu wobec obowiązanego pewnych zakazów, które nie tyle zabezpieczają egzekucję przyszłego orzeczenia, ile zapobiegają powstaniu dla uprawnionego nieodwracalnej i w praktyce nienaprawialnej szkody. Zakazowy sposób zabezpieczenia oznacza z reguły, że treść postanowienia zabezpieczającego jest właściwie identyczna z treścią roszczenia pozwu, z tym zastrzeżeniem, że zakaz ma ograniczenie czasowe (na czas trwania postępowania co do meritum). Sprawia to, że postępowanie zabezpieczające staje się czymś w rodzaju „miniprocessu”; nierzadko uzyskanie zabezpieczenia w zasadzie wyczerpuje rzeczywiste interesy uprawnionego (np. w sprawach o ochronę patentu, w których wygasa on jeszcze przed wydaniem prawomocnego wyroku), a brak takiego zabezpieczenia czyni kontynuowanie procesu bezsensownym. Nic więc dziwnego, że nawet drobne zmiany w funkcjonowaniu modelu zabezpieczeń mogą mieć dla obu stron niebagatelne konsekwencje.



Zmiana nr 1 – uzasadnienie postanowienia

Zabezpieczenie roszczenia następuje w drodze postanowienia. Przed zmianą art. 357 k.p.c. (która weszła w życie 7 listopada 2019 r.) postanowienie takie, jako wydane (z reguły) na posiedzeniu niejawnym, podlegało uzasadnieniu z urzędu i doręczane było obowiązanemu z uzasadnieniem albo przez sąd, albo przez komornika, jeśli postanowienie przewidywało wykonanie za pomocą organu egzekucyjnego, do czego jeszcze wrócimy. Obecnie postanowienie podlega **uzasadnieniu na wniosek** złożony w terminie tygodniowym od doręczenia postanowienia. Ma to co najmniej kilka niekorzystnych dla obowiązanego, a korzystnych dla uprawnionego skutków.

[1] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego.

Obowiązany otrzymuje postanowienie bez uzasadnienia, więc nie wie nawet, na jakiej dokładnie podstawie udzielone zostało zabezpieczenie. Nie może on od razu złożyć zażalenia na to postanowienie, musi bowiem uprzednio wystąpić o jego uzasadnienie. Jeśli sąd nie będzie się spieszył z uzasadnieniem postanowienia, obowiązany nie ma żadnego sposobu na to, by zakwestionować zabezpieczenie, nawet jeśli to jest oczywiście bezzasadne. Nie ma nawet możliwości wystąpienia o wstrzymanie wykonania postanowienia, ponieważ przyjmuje się, że taki wniosek można złożyć jedynie w przypadku zaskarżenia postanowienia zabezpieczającego. Tym samym ogromnie wzrasta znaczenie samego uzyskania zabezpieczenia w pierwszej instancji, ponieważ istnieje duże prawdopodobieństwo, że zaskarżenie tego postanowienia będzie możliwe dopiero po upływie kilku tygodni. Sytuację pogarsza to, iż nadal dogmatem w polskiej praktyce sądowej jest przyjmowanie jako niemal nienaruszalnej zasady udzielania zabezpieczeń na posiedzeniach niejawnych bez dania możliwości obowiązanemu ustosunkowania się do treści wniosku. O ile taki sposób postępowania jest zasadny wtedy, gdy zabezpieczenie ma chronić przed próbami usunięcia lub ukrycia majątku, o tyle często jest nieuzasadniony w przypadku zabezpieczeń zakazowych, zwłaszcza jeśli (co nie jest rzadkie) uprawniony złożył wniosek wiele tygodni (a niekiedy miesiące) po powzięciu informacji o naruszeniu. Dodatkową korzyścią dla uprawnionego jest to, że brak obowiązku uzasadnienia postanowienia z urzędu powinien sprawić, iż samo zabezpieczenie udzielone będzie szybciej.

Zmiana nr 2 – doręczenie

Zmiana dotycząca zasad doręczeń postanowień zabezpieczających (art. 740 k.p.c.) jest w zasadzie drobna. Polega ona na rozstrzygnięciu, że także postępowanie o odmowie udzielenia zabezpieczenia doręczane jest jedynie uprawnionemu (poprzednia treść art. 740 § 1 k.p.c. obejmowała wprost jedynie doręczanie postanowień o udzieleniu zabezpieczenia, które podlegają wykonaniu przez organ egzekucyjny). Ważniejsze wydaje się jednak to, czego nie zmieniono, a co prowadzi zarówno do problemów praktycznych, jak i niezgodności prawa polskiego z art. 9 dyrektywy 2004/48/WE. Najogólniej mówiąc, dwa podstawowe dla spraw z zakresu własności intelektualnej sposoby zabezpieczenia (zakaz i zajęcie) wymagają dwóch różnych sposobów doręczeń. Postanowienie zabezpieczające zawierające wyłącznie zakaz (np. wprowadzania do obrotu określonych produktów, ich oferowania, wytwarzania itp.) powinno być doręczone obowiązanemu przez sąd. Postanowienie przewidujące zajęcie winno być doręczone tylko uprawnionemu, a następnie obowiązanemu przez komornika w związku z przystąpieniem do egzekucji. Powstaje jednak pytanie, co się dzieje, jeśli jedno postanowienie zawiera oba sposoby zabezpieczenia. Istnieją przekonujące argumenty, by twierdzić, że tak

nie powinno się stać – nawet jeśli wniosek zawiera oba sposoby, sąd musiałby wydać dwa odrębne postanowienia, z których każde należy doręczyć we właściwy dla niego sposób. Jeśli jednak sąd tak nie postąpił, trudno wskazać, jaka miałaby być podstawa przyjęcia, iż np. doręczenie przez komornika jest skuteczne w zakresie części postanowienia obejmującej zakaz. Jeśli nie jest skuteczne (w ogóle lub w części), co z terminem do złożenia wniosku o uzasadnienie? Ustawodawca problemu tego nie rozwiązał.



W większości komentarzy przyjmuje się, że zmiana polegająca na przesądzeniu, iż postanowienie o oddaleniu wniosku jest doręczane tylko uprawnionemu, jest słuszna, a nawet oczywista. Niestety to przekonanie w sprawach własności intelektualnej nie jest trafne, ponieważ prowadzi do niezgodności prawa polskiego z prawem UE. Przyczyną tej niezgodności jest następująca: jeśli sąd pierwszej instancji oddali wniosek o zabezpieczenie i doręczy postanowienie tylko uprawnionemu, ten zaś złoży wniosek o uzasadnienie i następnie zażalenie, w wyniku którego postanowienie zostanie zmienione, a wniosek uwzględniony, na tak wydane postanowienie zabezpieczające obowiązanemu nie będzie przysługiwało zażalenie. Zostanie on w związku z tym pozbawiony możliwości zaskarżenia postanowienia zabezpieczającego, co jest nie tylko wyraźnie niesprawiedliwe, lecz także wprost sprzeczne z art. 9 dyrektywy 2004/48/WE. Możliwy do wyobrażenia sposób złagodzenia tego skutku polegałby na tym, że sąd rozpatrujący zażalenie w razie jego zasadności uchyliłby postanowienie, a nie je zmieniał. Wówczas, po ponownym rozpoznaniu wniosku i udzieleniu zabezpieczenia, postanowienie byłoby doręczane na wyżej opisanych zasadach. Sposób ten jest jednak niedopuszczalny z uwagi na treść art. 741 § 3 k.p.c., który stanowi, że uchylenie postanowienia jest możliwe tylko w przypadku nieważności postępowania.

Wydaje się zasadne przyjęcie, że w omawianej wyżej sytuacji obowiązany może się posłużyć wnioskiem o uchylenie zabezpieczenia w sposób bliższy zażaleniu. W postępowaniu o uchylenie nie można co do zasady podnosić okoliczności, które mogły zostać podniesione w zażaleniu, w tym przypadku obowiązany nie mógł jednak podnosić żadnej okoliczności w zażaleniu, ponieważ nie mógł go w ogóle złożyć. Nie zmienia to jednak faktu, że nadal nie jest to rozwiązanie prawidłowe. W szczególności, nawet jeśli dojdzie do uchylenia zabezpieczenia, postanowienie takie nie jest wykonalne w przypadku zaskarżenia go przez uprawnionego.

Zmiana nr 3 – rozpatrzenie zażalenia przez sąd, który wydał postanowienie

Trzecia z istotnych zmian dotyczy trybu zaskarżania postanowienia o udzieleniu zabezpieczenia. Zgodnie z art. 741 § 2 k.p.c. zażalenie „rozpoznaje sąd, który wydał zaskarżone postanowienie, w składzie trzech sędziów”. Zmiana ta ma zapewne przyspieszyć rozpoznanie środka zaskarżenia. Może się ona więc wydawać neutralna z punktu widzenia interesów stron. Sądzę, że w praktyce może wyglądać to inaczej. Wynika to z dwóch czynników. Po pierwsze, rozpoznawanie wniosku o

zabezpieczenie bez udziału obowiązanych daje oczywiście przewagę uprawnionemu, ponieważ sąd ma przed sobą wyłącznie stanowisko wnioskodawcy, które naturalnie przygotowane jest tak, by uwypuklić mocne, a ukryć słabe strony jego argumentacji. Zwiększa to szansę udzielenia zabezpieczenia, mimo braku rzeczywistych podstaw. Po drugie, z równie naturalnych powodów ten sam sąd może być mniej skłonny do rewizji stanowiska, ponieważ oznacza to „przyznanie się do błędu”. Wystarczy spojrzeć, jak często (a właściwie – jak rzadko) sądy korzystają z art. 395 § 2 (uwzględnienie zażalenia oczywiście zasadnego) czy art. 396 k.p.c. (wstrzymanie wykonania), nawet w sprawach, w których w świetle zażalenia zabezpieczenie jest więcej niż wątpliwe.

Wnioski

Mogłoby się wydawać, że zmiany dotyczące postępowania zabezpieczającego, które weszły w życie w listopadzie ubiegłego roku, są drobne i niewiele znaczą. Wydaje się jednak, że prawda jest nieco inna. Zmiany te mogą zauważalnie zmienić pozycję stron w postępowaniu zabezpieczającym, i to w sposób korzystny dla uprawnionych.



Rozprawy online – problemy praktyczne

Beata Matusiewicz-Kulig, adwokat, partner

Uwagi wstępne

Temat prowadzenia sporów cywilnych w formie zdalnej przed sądami powszechnymi nabrał znaczenia, kiedy ponad cztery miesiące temu weszła w życie tzw. tarcza 3.0[1].

Nie oznacza to jednak, że wcześniej nie było w ogóle możliwości przeprowadzania rozpraw sądowych online. Przepisy Kodeksu postępowania cywilnego[2] (dalej: KPC) przewidują taką możliwość w art. 151 § 2 KPC, przy czym – co istotne – zgodnie z KPC uczestnicy rozprawy mogą brać w niej udział na odległość tylko wówczas, gdy przebywają w budynku innego sądu. W konsekwencji według regulacji KPC transmisja rozprawy może się odbywać z sali sądowej sądu prowadzącego sprawę do sali sądowej sądu, w którym znajdują się pozostali uczestnicy postępowania i odwrotnie. W ramach postępowania cywilnego jest też możliwość prowadzenia e-postępowania dowodowego, które przewiduje art. 235 § 2 KPC. Chodzi tutaj o przeprowadzenie dowodu przy użyciu urządzeń technicznych umożliwiających dokonanie czynności na odległość. Co ważne, dowód przeprowadza sąd rozpoznający sprawę (a nie sąd wezwany). Praktyczne znaczenie tych przepisów przejawiało się głównie przy przesłuchiwanie świadków i biegłych w formie wideokonferencji.

Nowa forma rozprawy zdalnej z tarczy 3.0

Tarcza 3.0. wprowadziła dodatkową formę przeprowadzania rozprawy „odmiejscowionej”, modyfikując zasady wynikające z KPC w tym zakresie. Warto podkreślić, że ta dodatkowa forma rozprawy zdalnej została wprowadzona na okres z góry ograniczony, tj. tylko na czas stanu zagrożenia epidemią COVID-19 i stanu epidemii oraz przez rok po jego odwołaniu. Jednocześnie trzeba podkreślić, że zgodnie z tarczą 3.0 rozprawy online powinny stanowić podstawową formę przeprowadzania posiedzeń jawnych i rozpraw w postępowaniach zarówno cywilnych, jak i sądowno-administracyjnych we wskazanym wyżej okresie. Zasadnicza różnica pomiędzy e-rozprawami, które przed wejściem w życie tarczy 3.0 mogły się odbywać na podstawie przepisów KPC (art. 151 § 2 KPC), a e-rozprawami wprowadzonymi w czasie epidemii polega na tym, że w tych ostatnich strony mogą uczestniczyć z dowolnego miejsca. Przeprowadzenie rozprawy w tym trybie nie

wymaga też zapewnienia uczestnikom ani publiczności wstępu do sali rozpraw. Musi być jednak zapewniona techniczna możliwość jednoczesnego, bezpośredniego przekazu obrazu i dźwięku, czyli po prostu forma wideokonferencji. Istotne jest przy tym, aby pomieszczenie, z którego uczestnik będzie brał udział w rozprawie, dawało gwarancję zachowania powagi sądu i braku zakłócenia przebiegu posiedzenia przez osoby trzecie (np. przebywających w tym samym pomieszczeniu domowników świadka, strony lub pełnomocnika). Nie ma też przeszkód, aby strona uczestniczyła w e-rozprawie w formie zdalnej, przebywając w tym samym pomieszczeniu, co pełnomocnik strony. Pewne kontrowersje budziła możliwość uczestnictwa w rozprawie w formie zdalnej świadka powołanego przez stronę i pełnomocnika tej strony, przebywających razem w tym samym pomieszczeniu (łączyjących się z sądem za pomocą „jednego linku” z tego samego miejsca). Możliwość taka wydaje się jednak istnieć, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę treść nowego art. 242(1) KPC, oczywiście przy zachowaniu pozostałych zasad procedury dotyczących przeprowadzania dowodów z zeznań świadków.



Rozprawa zdalna jako zasada?

Zgodnie z regulacją tarczy 3.0 teoretycznie e-rozprawa powinna być aktualnie zasadą, co oznacza, że jeżeli istnieją możliwości techniczne po stronie sądu i stron w zakresie zdalnego przeprowadzenia rozprawy, **sąd ma obowiązek procedować w takiej formie**. Sąd może zdecydować o przeprowadzeniu rozprawy **w formie tradycyjnej tylko wówczas, gdy nie wywoła to nadmiernego zagrożenia dla zdrowia osób uczestniczących w takiej rozprawie**. Praktyka ostatnich kilku miesięcy pokazuje, że ten „wyjątek” stał się raczej zasadą, a prowadzenie rozpraw online z pewnością nie jest regułą.

[1] Ustawa z 14 maja 2020 r. o zmianie niektórych ustaw w zakresie działań osłonowych w związku z rozprzestrzenieniem się wirusa SARS-CoV-2 (Dz.U.2020, poz. 875).

[2] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego.

Dzieje się tak z kilku przyczyn, w tym z powodu braku odpowiedniej infrastruktury informatycznej w niektórych sądach bądź też ogólnej niechęci w części środowiska sędziowskiego do rozstrzygania sporów w sposób zdalny. Kłopot polega jednak na tym, że regulacja tarczy 3.0 przesądza, że rozprawa online powinna być zasadą, jeżeli są do tego warunki techniczne, a odejście od niej może nastąpić tylko wówczas, gdy nie ma nadmiernego zagrożenia dla zdrowia osób uczestniczących w tradycyjnej rozprawie. Tarcza 3.0 nie dała niestety jakichkolwiek wskazówek, kto decyduje o tym, że są spełnione przesłanki pozwalające na prowadzenie rozprawy w sposób tradycyjny, ani czy istnieją możliwości kwestionowania takiej decyzji, a jeśli tak, to jakie. Praktyka ostatnich miesięcy pokazuje również, że przesłanka istnienia „nadmiernego zagrożenia dla zdrowia” nie jest traktowana przez sądy z należytą uwagą, a często można mieć wrażenie, że zasada ta jest pomijana pod pretekstem braku możliwości technicznych przeprowadzenia rozprawy online.

Co jeśli sąd nie chce e-rozprawy?

Zgodnie z regulacją tarczy 3.0 strona ma prawo skorzystać z rozpoznania jej sprawy online, a taki sposób rozpoznawania sprawy powinien być priorytetowy. Sąd w pierwszej kolejności powinien zbadać techniczne możliwości takiego przeprowadzenia rozprawy i w razie potrzeby podjąć odpowiednie działania, żeby te możliwości zapewnić. Odmienna decyzja sądu w tym zakresie (sędziego prowadzącego sprawę) powinna być uzasadniona, zwłaszcza w sytuacji, gdy strona opowiedała się za zdalną formą rozpoznania sprawy, deklarując możliwości techniczne uczestniczenia w rozprawie online. Niejednokrotnie jednak wnioski stron o przeprowadzenie rozprawy zdalnej z odwołaniem się do regulacji tarczy 3.0 pozostają bez rozpoznania sądów lub załatwiane są odmownie bez jakiegokolwiek uzasadnienia, w tym bez wskazania, że sąd nie stwierdził istnienia nadmiernego zagrożenia dla życia. Praktyce takiej sprzyja określone w sposób mało precyzyjny i stwarzający pole do szerokiej interpretacji oraz niejednołitego podejścia do tego tematu, sformułowanie dotyczące przesłanki pozwalającej sądowi na prowadzenie rozpraw w formie tradycyjnej. W konsekwencji decyzja sądu o tym, że będzie rozpoznawał sprawę w formie tradycyjnej, często jest nie do zweryfikowania przez stronę. Kto ma bowiem ocenić i na podstawie jakich kryteriów, czy prowadzenie rozprawy w budynku sądu nie stwarza nadmiernego zagrożenia dla zdrowia uczestników rozprawy, a sąd nie ma jednocześnie możliwości technicznych zdalnego procedowania? Czy ocena tej przesłanki ma być przeprowadzona na podstawie kryteriów obiektywnych, tj. uwzględniających np. ogólną sytuację społeczną (np. wzrastającą liczbę zakażeń COVID-19 w Polsce czy w danym mieście, gdzie ma się odbyć rozprawa), czy też ocena taka powinna skupiać się na okolicznościach

konkretnego przypadku, np. brać pod uwagę stan zdrowia konkretnej osoby będącej powodem, świadkiem lub innym uczestnikiem danej rozprawy? Oczywiście jest, że w zależności od rozważanych kryteriów inna może być w takich okolicznościach ocena istnienia lub nie przesłanki „nadmiernego zagrożenia dla zdrowia”, czy braku możliwości technicznych dla rozprawy online. Powyższa kwestia zdaje się być w istotnym zakresie pomijana przez sądy wyznaczające rozprawy w formie tradycyjnej.

W tym kontekście powstaje natomiast szczególnie ważne pytanie o konsekwencje dla strony jej niestawiennictwa na rozprawę odbywającą się w formie tradycyjnej w budynku sądu, właśnie ze względu na odmienną niż sądu ocenę w zakresie istnienia nadmiernego zagrożenia dla zdrowia strony. W takim przypadku, jak się wydaje, jedynym rozwiązaniem jest powołanie się przez stronę na pozbawienie możliwości obrony praw w razie rozpoznania przez sąd sprawy pod nieobecność strony na rozprawie tradycyjnej. W konsekwencji odmowa prowadzenia rozprawy w formie zdalnej i prowadzenie przez sąd postępowania w formie tradycyjnej bez udziału strony może stać się podstawą zarzutu nieważności postępowania. Konieczne jednak będzie wykazanie, że decyzja sądu o prowadzeniu sporu w budynku sądu była bezzasadna i nie uwzględniała nadmiernego związanego z tym zagrożenia dla zdrowia strony. Powołanie się na zarzut nieważności w takim przypadku będzie ułatwione, jeśli sąd, podejmując decyzję o tradycyjnym sposobie procedowania w sprawie, miał niezbędną wiedzę o okolicznościach wpływających na istnienie nadmiernego zagrożenia. Wiedza taka może wynikać np. z wniosku strony złożonego do sądu, w którym zostaną przedstawione przez stronę argumenty uzasadniające rozpoznanie sprawy w formie zdalnej. W tym kontekście warto zadbać, aby sąd, podejmując decyzję o formie rozstrzygnięcia sprawy, dysponował niezbędną wiedzą pozwalającą na ocenę istnienia przesłanki „nadmiernego zagrożenia dla zdrowia” w sytuacji stawiennictwa w sądzie.



Rozprawa online w Microsoft Teams?

Sądy, które decydują się na prowadzenie rozpraw online, korzystają z różnych systemów teleinformatycznych w tym celu. W Polsce aktualnie nie ma bowiem jednolitego systemu dysponującego platformą do przeprowadzania rozpraw w formie wideokonferencji. W niektórych sądach wykorzystywane są aplikacje Microsoft Teams, Zoom oraz ostatnio dość często używana Avaya Scopia.

Sędzia prowadzący rozprawę online ma uprawnienia do zamknięcia dostępu do niej innym uczestnikom czy też wyproszenia uczestnika, co jest niewątpliwie przydatne przy przesłuchiowaniu więcej niż jednego świadka lub naruszeniu powagi sądu. Większość aplikacji, w których przeprowadzane są rozprawy online, pozwala odebrać głos uczestnikowi wideokonferencji poprzez wyłączenie mikrofonu jednego lub wszystkich uczestników. Można też w czasie rozprawy zgłaszać ponowne zabranie głosu przez użycie ikon z podniesioną dłonią lub wpisanie prośby na czacie tekstowym. Doświadczenia z tradycyjnych sal rozpraw pokazują, że wszystkie funkcjonalności, z jakich można skorzystać przy e-rozprawach, to rozwiązania, które niejednokrotnie mogą pomóc opanować i uporządkować emocje panujące w wirtualnej sali rozpraw. Podobnie wydaje się, że większość dostępnych aplikacji, za pomocą których odbywają się rozprawy zdalne, zawiera rozwiązania umożliwiające okazywanie dokumentów z akt postępowania (kamera dokumentowa czy tryb udostępnienia ekranu).

Warto w tym miejscu jedynie wspomnieć, że konsekwencją braku korzystania przez sądy z jednolitego systemu prowadzenia rozpraw online są powstałe ostatnio wątpliwości co do możliwości wykorzystywania aplikacji Microsoft Teams w tym celu. Wątpliwości zostały wywołane głośnym wyrokiem w sprawie Schrems II[3], w którym TSUE stwierdził nieważność tzw. Privacy Shield (Tarcza Prywatności), stanowiącej podstawę legalizującą przekazywanie danych z krajów członkowskich UE do USA. W konsekwencji tego wyroku każdy podmiot dokonujący operacji transferu danych osobowych do USA, czyli również poprzez narzędzia amerykańskich podmiotów, takich jak Microsoft w odniesieniu do oprogramowania Microsoft Teams, obowiązany jest do poszukiwania innej podstawy legalizującej przekazanie danych na podstawie przepisów RODO. Powyższe spowodowało, że w niektórych sądach w Polsce powstała wątpliwość dotycząca możliwości korzystania z aplikacji amerykańskiego koncernu – Microsoft Teams – do prowadzenia rozpraw

online z uwagi na obawę o zachowanie wymaganego przepisami RODO poziomu bezpieczeństwa transmitowanych danych.

Kwestia jest bardziej skomplikowana i wymaga odrębnej analizy, niemniej pokazuje, że brak jednolitego systemu w Polsce do zdalnego prowadzenia rozpraw rodzi wiele problemów, nie tylko organizacyjnych, lecz także prawnych – na tle innych dziedzin prawa.

Inne problemy praktyczne przy e-rozprawach

W przypadku e-rozpraw powstało też wiele problemów praktycznych dotyczących zachowania wymogów formalnych w czasie rozprawy online. Chodzi tu m.in. o występowania pełnomocników procesowych w strojach urzędowych w czasie rozprawy zdalnej czy przyjmowania pozycji stojącej na rozprawie w czasie zwracania się do sądu. Ta ostatnia kwestia ze względów technicznych wydaje się dość abstrakcyjna i nienadająca się do zastosowania przy zdalnym trybie prowadzenia sporu, z wyjątkiem sytuacji wysłuchiwanie ogłoszenia wyroku w formie zdalnej. Jeśli natomiast chodzi o występowanie w strojach urzędowych na rozprawach online przez pełnomocników procesowych, w zdecydowanej większości przypadków wymóg ten jest zachowywany i raczej trudno znaleźć argumenty, żeby z niego zrezygnować. Rozporządzenie w sprawie określenia stroju urzędowego adwokata biorącego udział w rozprawach sądowych wskazuje, że takim strojem jest toga[4]. Rozprawa online z pewnością jest rozprawą sądową, co prowadzi do wniosku, że obowiązek występowania w stroju urzędowym dotyczy też formy rozprawy zdalnej.

Zasada jawności postępowania przy e-rozprawie

Dużo niejasności budzi też zachowanie zasady jawności postępowania w czasie e-rozprawy. Z jednej bowiem strony jawność rozpoznawania spraw sądowych jest gwarantowana zasadą konstytucyjną, z drugiej natomiast umożliwienie innym osobom, poza uczestnikami postępowania, brania udziału w rozprawie zdalnej napotyka trudności techniczne i rodzi wiele wątpliwości.

Zapewnienie udziału publiczności w rozprawie online mogłoby zostać zrealizowane przez tzw. live streaming, czyli transmisję na żywo z przebiegu rozprawy. Takie rozwiązanie jest stosowane w niektórych sądach w USA czy w Wielkiej

[3] Wyrok TSUE z dnia 16 lipca 2020 br. w sprawie o sygn. akt C 311/18, Maximilian Schrems vs. Facebook Ireland Ltd.

[4] Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 27 listopada 2000 r. w sprawie określenia stroju urzędowego adwokatów biorących udział w rozprawach sądowych (Dz.U.2000.112.1183).

Brytanii, ale nie jest pozbawione wad. Między innymi ogólnie dostępna możliwość oglądania przebiegu rozprawy w sieci, w sytuacji przesłuchiwania świadków, podważałaby sens instytucji konfrontacji świadków (skoro mogliby wcześniej poznać nawzajem treść swoich zeznań) czy też stwarzałaby możliwość świadkowi, który dopiero ma składać zeznania, zapoznanie się z zeznaniami jego poprzednika (w sytuacji gdy przy rozprawie w formie tradycyjnej świadek nie może przebywać na sali rozpraw, zanim złoży zeznania). Live streaming nie daje też możliwości weryfikacji, czy osoby chcące uczestniczyć w rozprawie jako publiczność są pełnoletnie lub zostały w sprawie powołane na świadków i mają składać zeznania w przyszłości. Dodatkowo istnieje szereg problemów związanych z odpowiednim zabezpieczeniem danych dostępnych i transmitowanych w czasie takiej rozprawy, trafiających w ten sposób do sieci.

Pierwszym sądem w Polsce, który podjął działania w kierunku rozwiązania problemu zachowania zasady jawności postępowania na rozprawach online, był Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi. Wprowadzono tam system elektronicznych kart dostępu dla publiczności na posiedzenia online. Rozwiązanie to ma z jednej strony dać gwarancję możliwie szerokiego zachowania zasady jawności postępowania, a z drugiej strony zapewnić prawidłowy tok procesu, który mógłby być zaburzony w przypadku transmisji rozpraw online bez żadnej kontroli. Regulamin uczestniczenia publiczności w rozprawach online jest dostępny na stronie internetowej tego sądu[5] i pozwala na sprawne przeprowadzenie procesu rejestracyjnego przez osoby chcące uczestniczyć w rozprawie jako publiczność. Warto, żeby również inne sądy podjęły działania w tym kierunku.

Podsumowanie

Rozstrzygnięcie sporów sądowych online stwarza wiele praktycznych problemów i wymaga dostosowania szeregu rozwiązań prawnych do tej nowej formy posiedzeń sądowych. Stan epidemii był niejako katalizatorem do wprowadzenia w większym zakresie e-rozpraw i dobrze byłoby, żeby taki kierunek był utrzymywany. Sądy powinny częściej korzystać ze zdalnej możliwości rozstrzygania spraw, traktując aktualnie tę formę rozprawy jako zasadę, a jedynie w wyjątkowych przypadkach decydować o wyznaczeniu rozprawy w formie tradycyjnej. Postulat ten dotyczy zwłaszcza spraw rozpatrywanych w postępowaniu gospodarczym, w których zgodnie z nową procedurą cywilną postępowanie dowodowe ma się opierać głównie na dokumentach, a zeznania świadków mają być dowodem dopuszczanym wyjątkowo (art. 458(10) KPC).

Rozpatrywaniu rozpraw w formie zdalnej służą też nowe przepisy KPC (art. 271(1) KPC) dające możliwość odebrania zeznań od świadka na piśmie.

Oczywiście istnieje wiele problemów, które powstają i mogą powstawać przy prowadzeniu rozpraw online, jak przerywanie połączenia internetowego w czasie rozprawy (rzeczywiste lub pozorowane) rodzące konieczność powtarzania czynności procesowych lub odraczania i ponownego wyznaczenia rozpraw, kłopot z weryfikacją tożsamości świadków czy wreszcie zwykłe trudności techniczne systemu teleinformatycznego sądu i brak odpowiedniego zaplecza informatycznego pod względem zarówno technicznym, jak i kadrowym. Wszystkie te kwestie mogą być jednak dość łatwo rozwiązane i nie powinny być przeszkodą w zdalnym rozpoznawaniu sporów. Trudności te nie odbiegają bowiem od analogicznych problemów powstających w przypadku rozpraw tradycyjnych. Jednocześnie w świecie nowych technologii konieczna jest informatyzacja sądów i stworzenie zaplecza zarówno prawnego, jak i technicznego do zdalnego rozstrzygania sporów. Ten kierunek powinien być oczywisty, nie tylko w czasie epidemii.



[5] Zob. <https://lodz.sr.gov.pl/posiedzenia-online,m,mg,346> (dostęp: 29.09.2020).

Wpływ nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego z dnia 4 lipca 2019 r. na bezpośrednie doręczanie wniosków o uzasadnienie orzeczeń pomiędzy profesjonalnymi pełnomocnikami

Małgorzata Kutaj, adwokat
.....

Problematyka bezpośredniego doręczania pomiędzy profesjonalnymi pełnomocnikami wniosków o uzasadnienie orzeczeń na podstawie art. 132 § 1 Kodeksu postępowania cywilnego^[1] (k.p.c.) budziła rozbieżności w orzecznictwie jeszcze przed nowelizacją k.p.c. z dnia 4 lipca 2019 r. Wydawać by się mogło, że spór ten rozstrzygnęła uchwała Sądu Najwyższego (SN) z dnia 27 października 2005 r. (sygn. akt: III CZP 65/05), wydana w okresie obowiązywania postępowania w sprawach gospodarczych (przywróconego ponownie do porządku prawnego ustawą nowelizującą k.p.c. z dnia 4 lipca 2019 r.) oraz obowiązującego wówczas art. 479(9) k.p.c., który stanowił, iż „w toku sprawy strona reprezentowana przez adwokata, radcę prawnego lub rzecznika patentowego jest obowiązana doręczyć odpisy pism procesowych z załącznikami bezpośrednio stronie przeciwnej”.

W wydanej uchwale SN wskazał, że „**przewidziany w art. 479(9) § 1 zdanie drugie k.p.c. obowiązek dołączenia do pisma procesowego wniesionego do sądu dowodu doręczenia drugiej stronie odpisu tego pisma albo dowodu wysłania go listem poleconym nie dotyczy wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku (art. 328 § 1 k.p.c.)**”. Uzasadniając swoje stanowisko, SN główny nacisk położył na znaczenie określonego pisma dla innych uczestników postępowania, a nie tylko dla strony, która je wnosi, podkreślając także różnorodność składanych w toku procesu pism: o charakterze formalnym, merytorycznym, odnoszących się do kwestii związanych z osią sporu i całkowicie pobocznych. Podkreślając wagę pism procesowych składanych w toku postępowania, które np. wymagają obrony praw przez stronę przeciwną czy też dotyczą gromadzenia materiału dowodowego, SN doszedł do przekonania, że takiego znaczenia dla drugiej strony nie ma wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku, gdyż służy on interesowi jedynie strony składającej taki wniosek, która chcąc uzyskać wiedzę o motywach rozstrzygnięcia sądu, podejmie decyzję co do składania środka odwoławczego.

Jak dalej zauważył SN, „wprawdzie złożenie takiego wniosku [o sporządzenie uzasadnienia wyroku – przyp. wł.] może rzeczywiście wskazywać na zamiar wniesienia środka odwoławczego, jednak nie jest to wskazanie ani pewne, ani miarodajne, pomijając fakt, że wniosek ten – **niepełniący w ramach postępowania cywilnego funkcji »zapowiedzi apelacji« – może być wniesiony przez każdą stronę, a więc także tę, która sprawę wygrała i nie ma interesu we wniesieniu środka odwoławczego. Trzeba ponadto mieć na względzie, że można wywieść apelację nawet mimo niezłożenia wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku (art. 329 i 369 § 2 k.p.c.)**. Tak więc nie ewentualna wiedza o zamiarze zaskarżenia wyroku, lecz o tym, czy środek odwoławczy został wniesiony i jaka jest jego treść, jest dla strony przeciwnej istotna, dopiero bowiem wtedy powstaje sytuacja, w której może i powinna podjąć się obrony swych praw”. Krytyczną głosę 2007/3/33-40 do wspomnianej uchwały SN przedstawił SSN dr hab. Tomasz Szanciło, wskazując, że żaden przepis k.p.c. nie pozostawia w gestii sądu uprawnienia do oceniania pism procesowych pod względem ich znaczenia dla strony przeciwnej.

Aktualnie obowiązujący art. 132 § 1 k.p.c., traktujący o bezpośrednim doręczaniu pism procesowych pomiędzy profesjonalnymi pełnomocnikami, był kilkakrotnie nowelizowany, co w konsekwencji doprowadziło do wprowadzenia przepisu, na podstawie którego nie ma już konieczności dołączania dowodu doręczenia drugiej stronie odpisu pisma albo dowodu jego wysłania przesyłką poleconą, a wystarczające jest złożenie oświadczenia w tym przedmiocie. Duch i sens przepisu został jednak zachowany w stosunku do przepisu, który stanowił przedmiot uchwały SN. Wraz z lipcową nowelizacją k.p.c. zmianie uległy jednak inne przepisy ustawy, które niewątpliwie uwypukliły i wzmocniły rolę wniosku o uzasadnienie orzeczenia (przedmiotem rozważań jest przede wszystkim wniosek o uzasadnienie wyroku), a tym samym należy postawić tezę, że także wnioski zacytowanej uchwały SN częściowo straciły na aktualności.

[1] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego.

Zgodnie bowiem z aktualnym brzmieniem art. 369 § 1 k.p.c. „apelację wnosi się do sądu, który wydał zaskarżony wyrok, w terminie dwutygodniowym od doręczenia stronie skarżącej wyroku z uzasadnieniem”. Jednocześnie usunięty został § 2 wspomnianego przepisu, który stanowił, że jeżeli strona nie zgłosiła wniosku o doręczenie wyroku z uzasadnieniem w terminie tygodniowym od dnia ogłoszenia sentencji, termin do wniesienia apelacji biegnie od dnia, w którym upłynął termin do zgłoszenia takiego wniosku. Wobec wskazanej zmiany nie jest już możliwe złożenie apelacji bez wcześniejszego skierowania do sądu wniosku o uzasadnienie. Niewątpliwie zatem jego rola nabiera większego znaczenia, gdyż o ile złożenie takiego wniosku nadal nie gwarantuje, że strona przeciwnałoży apelację, o tyle pewne jest, że nie będzie tego mogła skutecznie uczynić bez jego wcześniejszego wniesienia. Niewątpliwie więc wniosek o uzasadnienie zaczyna pełnić swoistą zapowiedź wniesienia apelacji, a także – co istotne – w jakim zakresie zostanie ona wniesiona. Zgodnie bowiem z art. 328 § 3 k.p.c. we wniosku tym należy wskazać, czy pisemne uzasadnienie ma dotyczyć całości wyroku, czy jego części, zwłaszcza poszczególnych objętych nim rozstrzygnięć. Tym samym w razie wniesienia wniosku o uzasadnienie tylko co do części wyroku może dojść do jego uprawomocnienia w pozostałym zakresie (oczywiście jeśli w stosunku do tej części nie zostanie wniesiony taki wniosek przez stronę przeciwną), co już zapewne stanowi element wiedzy istotnej z perspektywy pozostałych uczestników postępowania. Można nadal podnosić argumenty, iż zgodnie z przytoczoną uchwałą SN w dalszym ciągu jest to rodzaj pisma, które nie wymaga obrony ze strony przeciwnika procesowego, gdyż ostatecznie ważna jest sama treść składanej apelacji, niemniej w kontekście znowelizowanych przepisów k.p.c. byłoby to stwierdzenie niewątpliwie uproszczone. Dla uczestników postępowania stało się bowiem interesujące nie tylko to, czy wniosek o uzasadnienie w ogóle został złożony (warunek sine qua non do wniesienia apelacji), lecz także w jakim zakresie strona przeciwna zamierza zaskarżyć wyrok (zwłaszcza jeśli wniosek o uzasadnienie będzie dotyczył jedynie części wydanego orzeczenia), a tym samym – czy dojdzie do uprawomocnienia się orzeczenia w określonym zakresie. Zamykając powyższe rozważania, wskazać należy, że istnieją argumenty przemawiające za tym, że na gruncie znowelizowanych przepisów k.p.c. obowiązek bezpośredniego doręczania pism procesowych pomiędzy profesjonalnymi pełnomocnikami winien dotyczyć także składanych wniosków o uzasadnienie wyroków.

Ciekawym zagadnieniem związanym z omawianym problemem jest również kwestia konsekwencji prawnych nieumieszczenia powyższego oświadczenia przez profesjonalnego pełnomocnika. Jak bowiem stanowi art. 132 § 1 zdanie trzecie k.p.c., „pismo niezawierające powyższego oświadczenia podlega zwrotowi bez wzywania do usunięcia tego braku”, a zatem brak ten ma charakter nieusuwalny. Z kolei art. 328 § 4 k.p.c. dotyczący wniosku o uzasadnienie normuje w sposób szczególny konsekwencje jego braków: „Sąd odrzuca wniosek niedopuszczalny, spóźniony, nieopłacony lub dotknięty brakami, których nie usunięto mimo wezwania”. Przyjmuje się, że nie tylko unormowanie to ma charakter szczególny, lecz także wskazane uchybienia mają charakter usuwalny i dopiero brak ich usunięcia skutkuje odrzuceniem wniosku (jak wyraźnie stanowi jego brzmienie, nie ma w tym wypadku także mowy o zwrocie wniosku). Wobec powyższej szczególnej regulacji wydaje się zasadne zastosowanie jej również do sytuacji braku zawarcia we wniosku o uzasadnienie wyroku oświadczenia o doręczeniu odpisu pisma drugiej stronie albo o jego nadaniu przesyłką poleconą. Do refleksji tej skłaniają także inne przesłanki. Gdyby bowiem dochodziło do zwrotu wniosku o uzasadnienie bez wzywania do usunięcia braku formalnego, strona nie mogłaby wnieść apelacji od wydanego orzeczenia, a tym samym de facto pozbawiona by była konstytucyjnego prawa do zaskarżenia orzeczenia pierwszej instancji z powodu uchybienia reprezentującego tę stronę pełnomocnika. Zasadniczo konsekwencje te byłyby zbliżone do uznanego za niekonstytucyjny art. 370(1) k.p.c., który stanowił, że apelację sporządzoną przez adwokata, radcę prawnego lub rzecznika patentowego niespełniającą wymagań określonych w art. 368 § 1 pkt 1–3 i pkt 5 k.p.c. sąd pierwszej instancji odrzuca bez wzywania do usunięcia tych braków. W odniesieniu do wskazanego przepisu Trybunał Konstytucyjny słusznie zauważył, że błąd fachowego pełnomocnika obciążał konsekwencjami stronę, zamykając jej drogę do rozpoznania sprawy przez sąd drugiej instancji. Tym samym przepis ten był niezgodny z art. 45 ust. 1 oraz art. 78 Konstytucji RP. Podobne skutki mogłyby aktualnie powstać w razie zwrotu bez wezwania do uzupełnienia braku wniosku o uzasadnienie wyroku, stanowiącego warunek konieczny do złożenia apelacji. Tym samym brak zawarcia we wniosku o uzasadnienie stosownego oświadczenia przez profesjonalnego pełnomocnika winien skutkować wezwaniem do uzupełnienia powyższego braku pod rygorem odrzucenia wniosku.

Egzekucja postanowienia nakazującego udzielenie informacji

Katarzyna Kosiba-Łuczak, radca prawny

Postanowienie nakazujące udzielenie informacji w postępowaniu w sprawach własności intelektualnej

Ustawa z dnia 13 lutego 2020 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych ustaw wprowadziła w dniu 1 lipca 2020 r. postępowanie w sprawach własności intelektualnej. Postępowanie to określa nowe środki procesowe mające na celu pozyskanie informacji dotyczących naruszeń w sprawach własności intelektualnej. Jednym z tych środków jest wezwanie do udzielenia informacji (art. 479(112) – 479(121) k.p.c.). Obecnie przepisy dotyczące wniosków o udzielenie informacji tworzą jednolitą regulację obejmującą przepisy odnoszące się do wezwania do udzielenia informacji w stosunku do wszystkich praw własności intelektualnej.

Wezwanie do udzielenia informacji jest możliwe zarówno przed wszczęciem postępowania sądowego, jak i w jego toku. Wezwanie to ma charakter pomocniczy względem postępowania o naruszenie praw własności intelektualnej i jest nakierowane na uzyskanie informacji dotyczących naruszenia. Często dopiero ich uzyskanie pozwala podjąć decyzję o wystąpieniu z roszczeniami i o ich zakresie oraz determinuje skuteczne uzyskanie ochrony prawnej. Rozstrzygając w przedmiocie wniosku o nakazanie udzielenia informacji, sąd wydaje postanowienie.

Uprawniony może wystąpić do sądu z wnioskiem wraz z wniesieniem powództwa zarówno w toku postępowania aż do zamknięcia rozprawy w pierwszej instancji, jak i przed wytoczeniem powództwa. Jak wynika z art. 479(113) § 1 k.p.c., na wniosek uprawnionego sąd może przed wszczęciem postępowania w sprawie o naruszenie lub w jego toku aż do zamknięcia rozprawy w pierwszej instancji wezwać naruszającego do udzielenia informacji. Zatem taki wniosek może też poprzedzać wytoczenie powództwa. Zgodnie z art. 479(113) § 2 k.p.c. jeżeli sąd wezwie do udzielenia informacji przed wszczęciem postępowania, powinno być ono wszczęte nie później niż w terminie miesiąca od dnia wykonania postanowienia o udzieleniu informacji.

Warto zwrócić tu uwagę na ustalenie przez ustawodawcę terminu do wniesienia powództwa. Pierwotnie projektowany przepis przewidywał, że miesięczny termin będzie liczony od prawomocnego zakończenia postępowania o udzielenie informacji, co w większości przypadków uczyniłoby ten

środek iluzorycznym, pierwotnie nie został bowiem wzięty pod uwagę czas, jaki jest potrzebny do wyegzekwowania postanowienia nakazującego udzielenie informacji. Ostatecznie ustawodawca słusznie zdecydował o liczeniu terminu od dnia wykonania zobowiązania. Często najtrudniejszym elementem procesu pozyskiwania informacji od naruszcyciela jest egzekucja postanowienia. Brak wykonania takiego postanowienia znacząco utrudnia lub wręcz czyni niemożliwym dochodzenie roszczeń z tytułu naruszenia praw własności intelektualnej.



Egzekucja postanowienia nakazującego udzielenie informacji

Postanowienie nakazujące udzielenie informacji podlega wykonaniu z chwilą jego wydania. Postanowienie takie nakazuje wykonanie czynności niezastępowalnych, które podlegają egzekucji sądowej w trybie przepisów art. 1050 i n. k.p.c. Organem egzekucyjnym jest sąd rejonowy, w którego okręgu czynność ma być wykonana. Zgodnie z art. 1050 § 1 k.p.c. „jeżeli dłużnik ma wykonać czynność, której inna osoba wykonać za niego nie może, a której wykonanie zależy wyłącznie od jego woli, sąd, w którego okręgu czynność ma być wykonana, na wniosek wierzyciela po wysłuchaniu stron wyznaczy dłużnikowi termin do wykonania i zagrozi mu grzywną na wypadek, gdyby w wyznaczonym terminie czynności nie wykonał”. Natomiast zgodnie z art. 1050(1) § 1 k.p.c. „w sytuacji, o której mowa w art. 1050 § 1, sąd, na wniosek wierzyciela, może zamiast zagrożenia grzywną, po wysłuchaniu stron, zagrozić dłużnikowi nakazaniem zapłaty na rzecz wierzyciela określonej sumy pieniężnej za każdy dzień zwłoki w wykonaniu czynności, niezależnie od roszczeń przysługujących wierzycielowi na zasadach ogólnych (...)”. Powyższe przepisy przedstawiają dwa sposoby egzekucji czynności niezastępowalnych.

Egzekucja czynności niezastępowalnej polega na stosowaniu określonych środków przymusu w celu egzekucji świadczenia.

Wierzyciel we wniosku egzekucyjnym określa środek przymusu, który chce, aby sąd zastosował. Może żądać albo nałożenia na dłużnika grzywny, albo nakazania zapłaty na rzecz wierzyciela określonej sumy pieniężnej.

Sąd, działający jako organ egzekucyjny, nie jest uprawniony do badania zasadności ani wymagalności nakazu udzielenia informacji (art. 804 § 1 k.p.c.). Ponadto, jeżeli dłużnik podniesie zarzut wykonania obowiązku i do tego udokumentuje ten zarzut w sposób uregulowany w art. 822 k.p.c., sąd powinien wstrzymać się z dalszymi czynnościami egzekucyjnymi i zawiadomić o tym wierzyciela. Ten z kolei może polecić sądowi dokonywanie dalszych czynności egzekucyjnych. Nawet jeżeli dłużnik podnosi, że udzielił wierzycielowi informacji, sąd powinien wyznaczyć termin na żądanie wierzyciela. Sąd działający jako organ egzekucyjny nie bada wykonania czynności. Podlega to sprawdzeniu w ramach rozpoznania powództwa opozycyjnego (art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c.). Zatem jeżeli sąd na żądanie wierzyciela nadal prowadzi egzekucję mimo udzielenia przez dłużnika informacji, dłużnik powinien wytoczyć powództwo opozycyjne. Niewykonaniem czynności jest także nienależyte jej wykonanie albo wykonanie częściowe.

Przymus grzywnowy

W przypadku żądania nałożenia grzywny postanowienie sądu działającego jako organ egzekucyjny uwzględniające wniosek obejmuje wyznaczenie dłużnikowi terminu do udzielenia informacji oraz zagrożenie grzywną na wypadek niewykonania czynności w tym terminie, z zamiarą grzywny w razie jej niezapłacenia na areszt (art. 1053 k.p.c.). Grzywna wymierzana w egzekucji czynności niezastępowalnej nie jest karą, ale środkiem przymusu podejmowanym w celu przymuszenia dłużnika do wykonania czynności.

Jak wskazuje art. 1052 k.p.c., w postanowieniu sądu wyznaczającym termin powinna być określona wysokość grzywny. Zgodnie z tym przepisem w jednym postanowieniu sąd może wymierzyć grzywnę nie wyższą niż 15 tysięcy złotych, chyba że dwukrotne wymierzenie grzywny okazało się nieskuteczne. Ogólna suma grzywien w tej samej sprawie nie może przekroczyć miliona złotych.

W razie bezskutecznego upływu terminu wyznaczonego przez sąd działający jako organ egzekucyjny do udzielenia informacji na wniosek wierzyciela sąd nałoży na dłużnika grzywnę w wysokości określonej w poprzednim postanowieniu.

Jednocześnie sąd wyznaczy dłużnikowi kolejny termin do udzielenia informacji i zagrozi surowszą grzywną na wypadek niewykonania czynności w tym terminie. Nakładanie kolejnych, surowszych grzywien następuje na kolejne wnioski wierzyciela, które mogą być ponawiane aż do wyczerpania maksymalnej sumy grzywien określonej w art. 1052 k.p.c.



W przypadku wyboru tego środka przymusu wniosek o nałożenie grzywny musi być ponawiany przez wierzyciela co najmniej co sześć miesięcy od bezskutecznego upływu terminu wyznaczonego przez sąd na udzielenie informacji (ewentualnie od zakończenia wykonywania aresztu). Termin na wykonanie czynności pod rygorem nałożenia grzywny zaczyna biec od momentu uprawomocnienia się postanowienia wyznaczającego taki termin. Jeżeli wierzyciel nie złoży wniosku o nałożenie grzywny w ciągu ww. sześciu miesięcy, sąd umorzy postępowanie egzekucyjne z urzędu (art. 824 § 1 pkt 4 k.p.c.).

Nakazanie zapłaty sumy pieniężnej

Przymus grzywnowy nie zawsze okazuje się skuteczny. Wierzyciel ma możliwość wyboru środka przymusu na etapie wniosku o wszczęcie egzekucji. Zgodnie z art. 1050(1) § 1 k.p.c. środek przymusu w postaci zapłaty przez dłużnika na rzecz wierzyciela określonej kwoty pieniężnej stosowany jest zamiast grzywny, o której mowa w przepisie art. 1050 § 1 k.p.c., przy czym możliwość zastosowania środka, o którym mowa w przepisie art. 1050(1) § 1 k.p.c., uzależniona jest od wniosku wierzyciela w tym zakresie. W niektórych przypadkach środek przymusu w postaci nakazania zapłaty na rzecz wierzyciela sumy pieniężnej jest skuteczniejszym środkiem niż grzywna i dopiero on pozwala na wyegzekwowanie nakazu udzielenia informacji.

W ustawie nowelizującej z 16 września 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U.11.233.1381) ustawodawca, mając na celu wzmocnienie efektywności obowiązującego systemu

egzekucji i uznając, że grzywna i areszt nie zapewniają w dostatecznym stopniu sprawnego wykonania tytułu wykonawczego nakładającego na dłużnika nakaz działania (art. 1050 k.p.c.) lub zaniechania (art. 1051 k.p.c.), wprowadził do Kodeksu postępowania cywilnego nowe rozwiązanie, wzorowane na romańskich systemach prawnych. Nie zastąpiło ono regulacji dotyczącej grzywny, ale zostało wprowadzone obok niej, aby stworzyć dodatkowe możliwości pozwalające na zwiększenie szans na efektywną egzekucję. Od tego czasu w polskim systemie prawnym równolegle funkcjonuje system grzywien i nakładania sum pieniężnych.

Przepisy dotyczące nakładania sum pieniężnych, w przeciwieństwie do przepisów regulujących nakładanie grzywien, nie przewidują ograniczeń kwotowych. Zgodnie z art. 1050(1) § 4 k.p.c. sąd, określając wysokość sumy pieniężnej, uwzględnia interesy stron w takiej mierze, aby zapewnić wykonalność obowiązku określonego w tytule wykonawczym, a dłużnika nie obciążać ponad potrzebę. Sąd musi każdorazowo wziąć pod uwagę konieczność zapewnienia wykonalności obowiązku. Zagrożenie zapłatą zbyt niskiej kwoty może natomiast spowodować, że dłużnik będzie świadomie i z premedytacją w dalszym ciągu ignorował orzeczony wobec niego obowiązek. Kwota ta powinna być dolegliwa w sposób zapewniający wykonanie obowiązku.

Podobnie jak w przypadku grzywny, sąd działający jako organ egzekucyjny, uwzględniając wniosek, postanowieniem wyznacza dłużnikowi termin do udzielenia informacji oraz zagraża nakazaniem zapłaty na rzecz wierzyciela określonej sumy pieniężnej za każdy dzień zwłoki w wykonaniu czynności, niezależnie od roszczeń przysługujących wierzycielowi na zasadach ogólnych. Jeżeli dłużnik nie udzieli informacji w terminie wskazanym w postanowieniu, sąd na wniosek wierzyciela kolejnym postanowieniem określa należną kwotę za dany okres i nakazuje dłużnikowi jej zapłatę na rzecz wierzyciela. W razie dalszej zwłoki wierzyciel może ponawiać wnioski o nakazanie zapłaty kwoty za następny okres. Takie wnioski mogą się powtarzać wielokrotnie, aż do wyegzekwowania świadczenia. Brak jest ograniczenia czasowego w tym przedmiocie. Na wniosek wierzyciela sąd może podwyższyć w przyszłości wysokość sumy pieniężnej. Dla lepszej skuteczności tego środka prawomocne orzeczenie sądu nakazujące dłużnikowi zapłatę sumy pieniężnej na rzecz wierzyciela stanowi tytuł wykonawczy bez potrzeby nadawania mu klauzuli wykonalności (art. 1050(1) § 2 k.p.c.).

Wierzyciel może się domagać nakazania zapłaty sumy pieniężnej za okres zwłoki nawet po wykonaniu udzielenia informacji, czyli od upływu terminu do dnia udzielenia informacji. Spełnienie obowiązku po upływie terminu nie

zwalnia dłużnika z zapłaty za okres zwłoki. W takim przypadku jednak wierzyciel musi złożyć wniosek w terminie miesiąca od wykonania czynności przez dłużnika. W przypadku egzekucji poprzez nakazanie zapłaty sumy pieniężnej nie znajdzie zastosowania sześciomiesięczny termin z art. 824 § 1 pkt 4 k.p.c., nie jest bowiem potrzebne działanie wierzyciela dla naliczania sum pieniężnych za każdy kolejny dzień zwłoki. To wierzyciel wybiera, jak często chce występować z wnioskiem o nakazanie zapłaty kwoty za następny okres.

Który środek jest skuteczniejszy?

Często samo wyegzekwowanie postanowienia nakazującego udzielenie informacji stanowi najtrudniejszy element ustalania zakresu naruszenia. Dłużnicy niejednokrotnie świadomie ignorują nałożony przez sąd nakaz, uznając, że stosowany środek przymusu nie jest aż tak dotkliwy.

Nakazanie zapłaty sumy pieniężnej może się okazać o wiele bardziej efektywne w stosunku do osób, które posiadają majątek pozwalający na wyegzekwowanie należnych kwot. Możliwość nakładania sum pieniężnych w zasadzie w nieskończoność oraz brak ograniczeń kwotowych może zadziałać bardzo mobilizującą na osobę odmawiającą udzielenia informacji mimo nakazu sądu. Zdarzają się przypadki, kiedy niewykonanie obowiązku udzielenia informacji może być dla dłużnika ekonomicznie nieopłacalne. W razie zagrożenia wytoczenia powództwa po wyegzekwowaniu informacji i ustaleniu skali naruszeń na znaczne kwoty, np. kilka milionów złotych, ograniczenie sumy grzywien do miliona złotych może sprawić, że udzielenie informacji będzie dla dłużnika mniej korzystne.

Wybór środka w postaci grzywny, ze względu na groźbę zamiany grzywny na areszt, może się okazać bardziej skuteczny wobec osoby, która nie ma majątku. Wybór tego środka przymusu w niektórych przypadkach może przyczynić się także do opóźnienia w udzielaniu informacji, w razie wykonania czynności przez dłużnika lub umorzenia postępowania grzywny niezapłacone do tego czasu ulegają bowiem umorzeniu. Natomiast, jak już zostało wyżej opisane, wierzyciel może się domagać nakazania zapłaty sumy pieniężnej za okres zwłoki nawet po udzielaniu informacji, czyli od upływu terminu do dnia udzielenia informacji.

Dokonując zatem wyboru najskuteczniejszego środka do wyegzekwowania postanowienia nakazującego udzielenie informacji, należy ocenić, który z dwóch możliwych środków zapewni w większym stopniu wykonalność obowiązku określonego w tytule wykonawczym. Należy spojrzeć na sytuację majątkową dłużnika i ustalić, który ze środków będzie bardziej dotkliwy, co zapewne bardziej efektywnie przymusi do wykonania nakazu sądu.

Przepisy przejściowe ustawy wprowadzającej postępowanie w sprawach własności intelektualnej[1] - praktyczne problemy

Piotr Grzybowski, aplikant radcowski

Istotnym elementem regulacji wprowadzającej postępowanie w sprawach własności intelektualnej jest zagadnienie przepisów międzyczasowych, tj. norm regulujących czasowy zakres obowiązywania przepisów. W szczególności normy te powinny wskazywać, które przepisy procesowe znajdują zastosowanie do toczących się postępowań sądowych wszczętych jeszcze przed wejściem w życie ustawy zmieniającej k.p.c. w sprawach, które stosownie do nowych przepisów byłyby kwalifikowane jako sprawy własności intelektualnej w rozumieniu art. 479(89) § 2 k.p.c.

Materia przepisów intertemporalnych regulowana jest przez art. 22 ustawy zmieniającej k.p.c. Ustęp 1 ww. artykułu wskazuje, iż „W sprawach wszczętych i niezakończonych do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy zachowują moc czynności dokonane zgodnie z przepisami ustaw zmienianych w art. 1, art. 2, art. 4, art. 8 i art. 9 w brzmieniu dotychczasowym”. Zgodnie z ust. 2 „W sprawach wszczętych i niezakończonych w danej instancji lub przed Sądem Najwyższym do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, które podlegałyby rozpoznaniu w postępowaniu w sprawach własności intelektualnej, nie stosuje się przepisów o tym postępowaniu. Właściwy do rozpoznania takiej sprawy pozostaje sąd właściwy według przepisów dotychczasowych”.

Już na wstępie podkreślenia wymaga, że brzmienie ww. przepisów wywołuje istotne wątpliwości, a ich wykładnia, jak zostanie przedstawione w dalszej części artykułu, prowadzić może do przyjęcia różnego sposobu rozumienia tych przepisów. Konsekwencją powyższego jest niepewność w zakresie rozstrzygnięcia praktycznych problemów powstających na kanwie przedmiotowej regulacji. Dla praktyki najważniejsze będzie zatem orzecznictwo sądów, które staną przed koniecznością rozstrzygnięcia w konkretnych sprawach problemów z określeniem zakresu zastosowania nowych przepisów.

Co istotne, w prawie cywilnym procesowym obowiązuje ogólna zasada bezpośredniego działania ustawy nowej. Oznacza to, iż normy proceduralne znajdują zastosowanie w postępowaniu od dnia ich wejścia w życie, chyba że ustawodawca wyrazi odmienną wolę w treści przepisów intertemporalnych.

Powyższa zasada została wyrażona przez Trybunał Konstytucyjny (TK) w wyroku z dnia 8 listopada 2006 r., sygn. K 30/06, w którym TK wskazał, iż „brak przepisów przejściowych nie przesądza sam przez się o luce w zakresie regulacji intertemporalnej. (...) Jeżeli brak wyraźnie wyrażonej woli ustawodawcy, sąd i inne organy stosujące prawo muszą kwestię intertemporalną rozstrzygnąć na podstawie tych właśnie reguł, mając wybór między zasadą dalszego działania ustawy dawnej i zasadą bezpośredniego skutku ustawy nowej. Milczenie ustawodawcy co do reguły intertemporalnej należy uznać za przejaw jego woli bezpośredniego działania nowego prawa, chyba że przeciw zastosowaniu tej reguły przemawiają ważne racje systemowe lub aksjologiczne”. Powyższa zasada aktualności została również wyrażona m.in. w postanowieniu Sądu Najwyższego (SN) z dnia 23 kwietnia 1998 r., III CKN 223/98, w którym wskazano, iż „ogólne zasady intertemporalne prawa procesowego pozwalają stwierdzić, że – w braku odmiennego unormowania ustawowego – nowe prawo procesowe stosuje się do czynności procesowych dokonywanych po jego wejściu w życie”.



Norma przewidująca zachowanie w mocy czynności dokonanych na podstawie przepisów dotychczasowych wyrażona w art. 22 ust. 1 ustawy zmieniającej k.p.c. *implicite* potwierdza świadomość prawodawcy w zakresie obowiązywania powyższej zasady bezpośredniego działania ustawy nowej. Ustawodawca wskazał więc, że wszelkie czynności procesowe podjęte na podstawie przepisów obowiązujących w chwili ich dokonywania w postępowaniu sądowym, które nie zakończyło się przed dniem wejścia w życie ustawy zmieniającej k.p.c., a zatem do dnia 1 lipca 2020 r., pozostają w mocy – skuteczność tych czynności oceniana jest na podstawie przepisów dotychczasowych. Sens wprowadzenia takiej normy opiera się

[1] Ustawa z dnia 13 lutego 2020 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2020 r., poz. 288, z późn. zm.; dalej: „ustawa zmieniająca k.p.c.”).

właśnie na założeniu, że nowe przepisy stosuje się także do postępowań w toku. Celem wprowadzenia takiego przepisu jest bowiem wyeliminowanie ewentualnych wątpliwości odnośnie do oceny skuteczności czynności procesowych w postępowaniu, które zostało wszczęte przed wejściem w życie nowelizacji, a które jest kontynuowane z zastosowaniem zmienionej procedury cywilnej.

Natomiast art. 22 ust. 2 ustawy nowelizującej k.p.c. niewątpliwie wyłącza zastosowanie nowych przepisów o postępowaniu w sprawach własności intelektualnej w sprawach wszczętych i niezakończonych w danej instancji lub przed Sądem Najwyższym do dnia wejścia w życie ustawy zmieniającej k.p.c.

Co więcej, powoływany przepis został sformułowany na tyle niejednoznacznie, że jego wykładnia może prowadzić do dwóch różnych wniosków.

Wykładnia językowa może wskazywać, że wyłączenie przepisów o postępowaniu w sprawach własności intelektualnej następuje jedynie „w danej instancji”, co oznaczałoby, że w postępowaniu, które w momencie wejścia w życie ustawy zmieniającej k.p.c. toczyło się w pierwszej instancji, w postępowaniu apelacyjnym znajdują już zastosowanie przepisy nowe. Wzmocnieniem tej wykładni byłby argument, że skoro obowiązującą regułą w braku szczególnych przepisów jest zasada aktualności, to postanowienie art. 22 ust. 2 ustawy zmieniającej k.p.c. należy rozumieć w sposób ścisły.

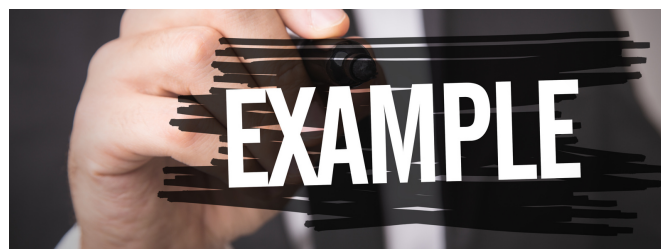
Możliwa jest jednak odmienna interpretacja tego przepisu. Artykuł 22 ust. 2 ustawy zmieniającej k.p.c. nie precyzuje bowiem, czy przepisów o postępowaniu w sprawach własności intelektualnej nie stosuje się wyłącznie do czasu zakończenia postępowania w danej instancji, czy też w całym postępowaniu. Sformułowanie przepisu art. 22 ust. 2 ustawy zmieniającej k.p.c., wskazujące na sprawy wszczęte i niezakończone w „danej instancji”, można wówczas rozumieć raczej jako wskazanie etapu, na którym postępowania te się znajdują w momencie wejścia w życie ustawy, niż jako wolę ograniczenia zastosowania przepisów dotychczasowych wyłącznie do jednej instancji, w której sprawa znajdowała się w momencie wejścia w życie przepisów dotyczących postępowania w sprawach własności intelektualnej. Również treść art. 22 ust. 2 zdanie 2, przewidującego zachowanie właściwości sądu na podstawie przepisów dotychczasowych, nie pozwala rozstrzygnąć, czy chodzi wyłącznie o właściwość rzeczową sądu w danej instancji. W treści artykułu mowa jest

bowiem o sędzie właściwym do rozpoznania „sprawy”. Regulację tę można zatem rozumieć jako uzasadniającą ocenianie właściwości sądowej na podstawie przepisów dotychczasowych w całym postępowaniu, a więc z pominięciem tzw. sądów własności intelektualnej.

Za takim rozumieniem omawianej regulacji, która przewiduje zastosowanie przepisów dotychczasowych aż do zakończenia postępowania w całej sprawie, mogą również przemawiać względy celowościowe. Taki wniosek wynika również z założeń projektodawcy przedstawionych w rządowym uzasadnieniu projektu ustawy (Druk nr 45, str. 36)[2].

Artykuł 22 ust. 2 ustawy zmieniającej k.p.c., ograniczającą zasadę stosowania ustawy nowej, niewątpliwie w określonym zakresie wyłącza stosowanie przepisów dotyczących postępowania w sprawach własności intelektualnej. Budzi natomiast wątpliwości, czy należy tę regulację rozumieć jako obejmującą jedynie przepisy wprowadzonego działu IVg „Postępowanie w sprawach własności intelektualnej”, tj. art. 479(89)–479(129) k.p.c., czy też wszystkich przepisów zawartych w ustawie nowelizującej k.p.c. dotyczących tego postępowania, a zatem także np. art. 87(2) § 1 k.p.c. przewidującego obowiązek zastępstwa przez profesjonalnego pełnomocnika.

Te pozornie jedynie akademickie rozważania prowadzą jednak do istotnych praktycznych konsekwencji, które zostaną przedstawione na podstawie dwóch przykładów.



Przykład nr 1

W chwili wejścia w życie ustawy zmieniającej k.p.c. toczyło się w pierwszej instancji postępowanie o zasądzenie odszkodowania w wysokości 100 tysięcy złotych z tytułu naruszenia majątkowych praw autorskich do programu komputerowego. Po zapadnięciu niekorzystnego dla siebie wyroku pozwany, niezastępowany przez profesjonalnego pełnomocnika, zdecydował się na wniesienie apelacji. Zgodnie z wprowadzonym przez ustawę zmieniającą k.p.c. art. 87(2) § 1 k.p.c. w postępowaniu w sprawach własności intelektualnej obowiązuje zastępstwo stron przez adwokatów, radców prawnych lub rzeczników patentowych.

[2] Projekt przewidywał początkowo odmienną treść analizowanego przepisu (oznaczonego wówczas jako art. 14 ust. 1–3), jednakże jego zmiana prowadząca do uzyskania ostatecznie przyjętego brzmienia, uchwalona w toku prac parlamentarnych przez Senat, miała na celu, zgodnie ze stanowiskiem Senatu z dnia 7 lutego 2020 r. (Druk nr 217), lepsze oddanie intencji, które stały za wprowadzeniem przedmiotowych regulacji do ustawy.

W przypadku uznania, że z przepisów międzyczasowych wynika, iż na etapie drugiej instancji zastosowanie znajdą już przepisy nowe, pozwany nie będzie uprawniony do samodzielnego występowania w sprawie. Złożenie w takiej sytuacji apelacji bez zachowania wymogu z art. 87(2) § 1 k.p.c. może się spotkać z istotnymi konsekwencjami procesowymi. Zgodnie z art. 130 § 5 k.p.c. pisma procesowe sporządzone z naruszeniem art. 87(1) k.p.c. podlegają zwrotowi bez wzywania do usunięcia braków. Pomimo że przepis stanowi o uchybieniu wymogowi z art. 87(1) k.p.c. dotyczącemu przymusu adwokacko-radcowskiego w postępowaniach przed Sądem Najwyższym, a nowelizacja k.p.c. nie uzupełniła tej normy również o art. 87(2) k.p.c., istnieje pewne ryzyko próby zastosowania przez SN art. 130 § 5 k.p.c. także do przedmiotowej sytuacji. Artykuł 87(2) § 1 k.p.c. reguluje bowiem analogiczną instytucję procesową, zawierającą nawet odesłanie do treści art. 87(1) § 2 i 3 k.p.c. Nawet jednak przyjęcie, że art. 130 § 5 k.p.c. jako regulacja wyjątkowa w stosunku do treści art. 130 § 1 k.p.c. nie może zostać rozciągnięta na przypadek wskazany w art. 87(2) § 1 k.p.c., a w konsekwencji strona zostanie wezwana do uzupełnienia braków formalnych apelacji (art. 130 § 1 k.p.c.), to wskutek wymogu uzupełniania braków formalnych dojdzie do konieczności znalezienia przez pozwanego w bardzo krótkim, zaledwie tygodniowym terminie pełnomocnika profesjonalnego, który w tym samym czasie będzie musiał zapoznać się ze sprawą i złożyć taką apelację.

W przypadku uznania, że z art. 22 ust. 2 ustawy zmieniającej k.p.c. wynika, że w ww. sprawie także w drugiej instancji nie stosuje się przepisów o postępowaniu w sprawach własności intelektualnej, w tym także art. 87(2) § 1 k.p.c., nie będzie występował wymóg obowiązkowego zastępstwa przez profesjonalnego pełnomocnika i pozwany będzie uprawniony do samodzielnego wywiedzenia apelacji.

Przykład nr 2

W chwili wejścia w życie ustawy zmieniającej k.p.c. toczyło się przed Sądem Okręgowym w Krakowie w pierwszej instancji postępowanie w przedmiocie naruszenia majątkowych praw autorskich. Po zapadnięciu niekorzystnego dla siebie wyroku powód zdecydował się na wniesienie apelacji. W przypadku uznania, że z art. 22 ust. 2 ustawy zmieniającej k.p.c. wynika, że przepisy o postępowaniu w sprawach własności intelektualnej nie znajdują zastosowania aż do prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy, a własność w sprawie, także w drugiej instancji, zachowuje sąd właściwy na podstawie przepisów dotychczasowych, apelację – za pośrednictwem sądu pierwszej instancji – należy skierować do Sądu Apelacyjnego w Krakowie. W postępowaniu apelacyjnym znajdą zastosowanie wyłącznie przepisy dotychczasowe.

W przypadku uznania, iż z przepisów międzyczasowych wynika, że na etapie drugiej instancji zastosowanie znajdą już przepisy nowe, także w zakresie właściwości sądu, apelacja – za pośrednictwem sądu pierwszej instancji – powinna zostać skierowana do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, jako właściwego zgodnie z § 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 29 czerwca 2020 r. w sprawie przekazania niektórym sądom apelacyjnym rozpoznawania spraw własności intelektualnej z właściwości lub części obszarów właściwości innych sądów apelacyjnych (Dz. U. z 2020 r., poz. 1151). Ponadto, jako że zgodnie z art. 391 § 1 k.p.c. w braku szczególnych przepisów o postępowaniu przed sądem drugiej instancji do postępowania tego stosuje się odpowiednio przepisy o postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, w postępowaniu przed sądem drugiej instancji możliwe będzie zastosowanie przepisów art. 479(89) i n. k.p.c. W szczególności jeżeli sąd drugiej instancji w przypadku uwzględnienia apelacji – zmieniając zaskarżony wyrok – uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe, nader utrudnione lub oczywiście niecelowe, będzie uprawniony do zasądzenia na rzecz powoda odpowiedniej sumy według swojej oceny opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy na podstawie art. 479(93) k.p.c., niezależnie od treści art. 322 k.p.c.

Podsumowując, należy wskazać, iż treść art. 22 ustawy zmieniającej k.p.c., zawierająca przepisy międzyczasowe, została sformułowana w sposób wywołujący istotne wątpliwości mające doniosłe konsekwencje praktyczne. Rozstrzygnięcie, który z zaprezentowanych powyżej poglądów znajdzie zastosowanie w praktyce, przyniesie orzecznictwo sądowe.



Oczywiście bezzasadne powództwo na gruncie nowych przepisów postępowania cywilnego

Julia Kostrzewa

7 listopada 2019 r. weszła w życie nowelizacja Ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (dalej: k.p.c.), która wprowadziła nowy przepis[1] art. 191(1). Przepis ten wprowadza instytucję oczywiście bezpodstawnego powództwa, która pozwala na szereg ułatwień procesowych i ograniczenie pewnych czynności sądu w przypadku wpływu powództwa zawierającego żądania oczywiście bezpodstawne.

Instytucja oczywiście bezpodstawnego roszczenia była już znana w systemie prawa cywilnego. Regulacje z tego zakresu pojawiały się m.in. w Ustawie z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji[2], przy opisie wniesienia skargi kasacyjnej, która jest oczywiście bezzasadna (art. 424(9) k.p.c.), jako negatywna przesłanka wydania nakazu zapłaty w postępowaniu upominawczym (art. 499 k.p.c.) lub podstawa do odmowy zwolnienia od kosztów sądowych (art. 109 ust. 2 Ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych). Na gruncie tych i innych regulacji sądy wydawały orzeczenia, wyjaśniając przesłankę oczywistości w braku zasadności żądań. Wskazywano, że oczywistość wyraża się, „jeżeli brak podstaw zgłoszonych w pozwie żądań wynika z samych twierdzeń powoda, bez potrzeby sprawdzenia ich przesłanek”[3] lub „gdy już pierwsza ocena żądania inicjującego spór wskazuje na to, że nie będzie ono uwzględnione”[4]. Orzecznictwo wprowadziło również koncepcję „testu każdego przeciętnego prawnika”, który miał być modelowym miernikiem oceny oczywiście bezzasadności. Biorąc taki wzór normatywny jako kryterium oceny, należało się zastanowić, czy każdy przeciętny prawnik mógłby natychmiast po zapoznaniu się z treścią powództwa zorientować się co do niesłuszności podnoszonych tam żądań.

Na gruncie aktualnego art. 191(1) k.p.c. o kwalifikacji powództwa jako oczywiście nieuzasadnionego sąd może wnioskować w świetle załączników, okoliczności wniesienia powództwa oraz faktów powszechnie znanych, faktów, o których informacja jest powszechnie dostępna, i faktów znanych sądowi z urzędu. Konsekwencją uznania żądań podniesionych w powództwie za oczywiście bezzasadne jest możliwość nieobjęcia go czynnościami zmierzającymi do nadania biegu

pismu procesowemu. Trzeba jednak zauważyć, że możliwość ta uwarunkowana jest wcześniejszym uznaniem, że czynności takie byłyby oczywiście niecelowe, wobec czego decyzja w tym zakresie nie może być automatyczna. W razie stwierdzenia oczywiście bezzasadności powództwa przewodniczący może nie podejmować regularnych czynności po wniesieniu pozwu, np. nie wzywać do uzupełnienia braków formalnych. Dalszymi czynnościami, które sąd może podjąć na gruncie nowej regulacji, jest rozpoznanie takiego powództwa na posiedzeniu niejawnym. W takim wypadku nie doręcza się pozwu pozwanemu ani nie rozpoznaje się wniosków złożonych w pozwie. Uzasadnienie wyroku sądu wydanego na podstawie art. 191(1) k.p.c. jest wydawane z urzędu i powinno się ograniczać do wyjaśnienia powodów uznania żądań z powództwa za oczywiście bezzasadne.



[1] Art. 1 pkt 65 Ustawy z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r., poz. 1469).

[2] Art. 22 (Dz.U.2019.1010 t.j. z dnia 2019.05.30, z późn. zm.).

[3] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 stycznia 1971 r. – I CZ 7/71.

[4] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 23 lutego 2017 r. – I ACa 830/16.

[6] Wyrok Sądu Okręgowego w Łomży z dnia 30 grudnia 2019 r. – I C 835/19, LEX nr 2895414.

Dotychczasowe orzeczenia sądów zapadłe na gruncie art. 191(1) k.p.c.

Sąd Okręgowy w Łomży w sprawie z powództwa o ochronę dóbr osobistych[5] oddalił powództwo jako oczywiście bezzasadne w następującym stanie faktycznym. Powód odbywający karę pozbawienia wolności skierował do sądu pozew przeciwko Skarbowi Państwa – Zakładowi Karnemu o naruszenie swoich dóbr osobistych, wnosząc o zobowiązanie pozwanego do zapewnienia, że służba więzienna wyrazi zgodę na otrzymanie przez powoda sprzętu komputerowego oraz pozwoli na używanie go w celi. Sprzęt ten miałby służyć podjęciu właściwej obrony przez osadzonego. Sąd Okręgowy w zwięzłym uzasadnieniu wskazał, że prawo do posiadania rzeczy nie należy do kategorii dóbr osobistych, a odbywanie kary pozbawienia wolności wiąże się z pewnymi opisanymi przez prawo dolegliwościami, co sprawia, że ich nałożenie nie jest bezprawne. Jeżeli natomiast w myśl tych przepisów została wydana decyzja dyrektora zakładu karnego o braku możliwości posiadania przez pozwanego sprzętu komputerowego, właściwym trybem zaskarżenia takiej decyzji nie jest tryb postępowania cywilnego wszczęty na skutek wniesienia powództwa o naruszenie dóbr osobistych.

Z kolei sprawa rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny w Krakowie[6] opierała się na następującym stanie faktycznym: powód złożył powództwo przeciwko sędzi sądowi powszechnego, twierdząc, że powinna była wyłączyć się od rozpoznania pewnej sprawy, w której powód był stroną, ze względu na to, że pozwanym był w danej sprawie kolega sędzi. Ponadto pozwana miała niezasadnie zasądzić od powoda na rzecz pozwanego koszty postępowania zażaleniowego. Powód powództwo oparł na naruszeniu dóbr osobistych w postaci dobrego imienia, czci i godności, a bezprawności pozwanej upatrywał m.in. w naruszeniu przepisów procesowych, które doprowadziły do nadużycia władzy. Sąd Okręgowy oddalił powództwo jako oczywiście bezzasadne, co było przedmiotem apelacji powoda. Sąd Apelacyjny, oddalając apelację w całości, odniósł się szerzej do zagadnienia oczywiście bezzasadnego powództwa. Podkreślił, że instytucja ta była znana w polskim systemie procedury cywilnej jeszcze przed nowelizacją k.p.c. z listopada 2019 r. i daje podstawę do oddalenia powództwa oczywiście bezzasadnego na posiedzeniu niejawnym bez wzywania do uzupełniania jego braków oraz bez prowadzenia postępowania dowodowego. Z kolei w przypadku wniesienia apelacji od powództwa oczywiście bezzasadnego oddalonego przez sąd pierwszej instancji sąd odwoławczy może rozpoznać apelację na posiedzeniu niejawnym. Sąd podkreślił

jednak, że uproszczenie procedowania z powodu oczywistej bezzasadności powództwa powinno stanowić wyjątek, ponieważ ogranicza pełną realizację prawa do sądu. Z tego względu oczywista bezzasadność powództwa musi być wykładana ściśle i restrykcyjnie, a „(t)ym samym oczywista bezzasadność musi być zupełnie pewna”. Celem tej regulacji jest brak konieczności angażowania środków finansowych oraz kadrowych dla rozpatrywania roszczenia, które na pierwszy rzut oka będzie podlegać oddaleniu. Odwołując się do stanu faktycznego występującego na gruncie rozpatrywanej sprawy, sąd wymienił kilka okoliczności, które przesądzały o braku możliwości uwzględnienia żądań z powództwa. Żądanie zasądzenia od pozwanej uchylenia postanowienia kończącego postępowanie w kwestionowanej sprawie jako postać roszczenia o usunięcie naruszeń z tytułu naruszenia dóbr osobistych nie mieści się w zakresie kompetencji sądu odwoławczego w rozpatrywanej sprawie, a więc takie zasądzenie jest niemożliwe. Ponadto zarzucane przez powoda działania pozwanej w sposób oczywisty, bez dalszego badania, nie mogą być uznane przez sąd za bezprawne – nie zachodziły bowiem przesłanki wyłączenia sędziego z urzędu określone w art. 48 k.p.c., a zasądzenie kosztów postępowania zażaleniowego na rzecz pozwanego było zgodne z art. 98 k.p.c. w zw. z art. 397 § 2 k.p.c.

Kolejny wyrok[7] zapadły w ostatnim czasie na gruncie art. 191(1) k.p.c. dotyczył sprawy z powództwa osoby fizycznej, która wnosila o zakazanie pozwanemu jako miastu pobierania opłat za parkowanie w strefie płatnego parkowania na czas trwania epidemii jako czynności wywołującej stan obawy o zdrowie powoda (z powodu konieczności korzystania z parkometru), a więc naruszającego jego dobra osobiste. Powód podniósł również roszczenie ewentualne o zobowiązanie pozwanego do dezynfekcji parkometrów, również w wyniku naruszenia dóbr osobistych. Zdaniem pozwanego powód upatrywał wymierzenia sprawiedliwości przez sąd wobec zagrożenia swojego prawa wskutek zaniechania po stronie pozwanego w zakresie kompetencji wykonywanych przez podmiot publiczny, w związku z czym zachodziłaby niedopuszczalność drogi sądowej, a właściwym trybem postępowania byłby ten przewidziany w prawie administracyjnym. W tych okolicznościach sąd odstąpił od przeprowadzenia postępowania dowodowego, ponieważ jego zdaniem spór wynikał z powszechnie znanych okoliczności związanych z aktualnym zagrożeniem wirusologicznym. Wskazał, że działania pozwanego nie mogą być uznane za bezprawne, działał on bowiem w granicach prawa i nie można było racjonalnie wymagać, by pozwany zatrzymał funkcjonowanie

[6] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 29 maja 2020 r. – I ACa 231/20, LEX nr 3033460.

[7] Wyrok Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 1 czerwca 2020 r. – I C 386/20.

życia publicznego. Co ciekawe, sąd pomimo możliwości ograniczenia się do postępowania niejawnego przeprowadził rozprawę, „mając na względzie, że może to być ważne w społeczności lokalnej, by dodatkowo umożliwić wygłoszenie argumentacji przez strony, zwłaszcza że nowe rozwiązania proceduralne jeszcze się nie upowszechniły i nowy tryb procedowania, zmierzający do wychwycenia niezbędnego zakresu wymagającego działania sądu, dopiero może się ugruntować”. Zgłoszenie żądania ewentualnego przez powoda na rozprawie sąd potraktował przy tym jako skuteczne bez potrzeby odraczania rozprawy. Warto również zaznaczyć, że orzeczono o odmowie odrzucenia pozwu, o co wniósł pozwany, z uwagi na to, że powód zgłosił roszczenie gwarantowane prawem do sądu.

Wnioski z orzecnictwa

Przeгляд dotychczasowych wyroków zapadłych na gruncie art. 191(1) k.p.c. może prowadzić do wniosku, że sądy będą chętnie sięgały po instytucję oczywistej bezzasadności powództwa jako odpowiedź na żądania wnoszone do sądu, a na pierwszy rzut oka nieuzasadnione. Rzeczywiście lektura opisów stanów faktycznych spraw, w których rozstrzygały sądy, pozwala na przyjęcie, że podnoszone żądania szybko i jednoznacznie można było zakwalifikować jako bezzasadne. Trzeba jednak pamiętać, o czym przypomniał Sąd Apelacyjny w przytoczonym wyroku z 29 maja 2020 r., że instytucja, o której mowa, jest szczególnie wrażliwa, jako że może być uznana za ograniczającą prawo do sądu. W związku z tym po art. 191(1) k.p.c. sądy powinny sięgać wyjątkowo, a wykładnia klauzuli „oczywistej bezzasadności” powinna być przeprowadzana w sposób ścisły i restrykcyjny.



Zapraszamy do kontaktu



Prof. INP PAN dr hab. Paweł Podrecki
Adwokat, Senior Partner
pawel.podrecki@trapple.pl



Beata Matusiewicz-Kulig
Adwokat, Partner
beata.matusiewicz@trapple.pl



dr Tomasz Targosz
Adwokat, Partner
tomasz.targosz@trapple.pl



Katarzyna Kosiba-Łuczak
Radca prawny, Senior Associate
katarzyna.kosiba@trapple.pl



Małgorzata Kutaj
Adwokat, Senior Associate
malgorzata.kutaj@trapple.pl



Piotr Grzybowski
Associate
tomasz.targosz@trapple.pl



Julia Kostrzewa
Treinee
julia.kostrzewa@trapple.pl

Artykuły zamieszczone w niniejszym materiale nie stanowią porady prawnej. Osoby zainteresowane uzyskaniem bardziej szczegółowych informacji dotyczących omawianych kwestii proszone są o bezpośredni kontakt z prawnikami kancelarii Trapple Konarski Podrecki i Wspólnicy.